Rok II. **Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno** **Nr. 15**

Poznań, dnia 1 sierpnia 1937 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 54
Telefon Nr. 48-64.
Konto poczt. - rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr,
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

NOWA USTAWA EMERYTALNA

Zanim przystąpimy do omawiania poszczególnych postanowień nowej ustawy emerytalnej, musimy zastanowić się nad okolicznościami, które spowodowały, iż zaledwie po trzynastoletnim istnieniu obowiązującej ustawy emerytalnej, przystępuje się do jej zmiany od podstaw.

Z naszej praktyki urzędniczej wiemy, iż ustawy w państwach zaborczych były konstruowane w ten sposób, by mogły obowiązywać szereg lat i przewidywały z góry możliwości zmian stosunków, stopy życiowej, postępu techniki, zdobyczy naukowych, struktury gospodarczej itp.

Mamy na myśli nie tylko kodeksy cywilne wszystkich trzech zaborów, obowiązujące dotychczas, ale i ustawy emerytalne jak n. p. „Sbornik emeritałnych prawił w carstwie polskom z r. 1871", „Niemiecka ustawa emerytalna z 27 marca 1872", „Austriacka ustawa emerytalna z r. 1873" itd. itd., które obowiązywły przez długie, długie lata.

Zasady długoletniej niewzruszalności podstaw prawnych do zaopatrzeń emerytalnych, musieli mieć na względzie również twórcy polskiej ustawy emerytalnej z r. 1923, która wzorowana na przytoczonych wyżej fundamentach ustaw emerytalnych, wypróbowanych długoletnim doświadczeniem przez inne państwa, zawierała postanowienia skromne ale ostrożne i ludzkie.

Wystarczyła by ona napewno na lat kilkadziesiąt, gdyby jej stosowanie było również ostrożne i nie prowadziło do nadużyć sięgających w głąb gospodarki państwa, jedynie wskutek dowolności wykonawców tej ustawy, emerytujących bez przyczyn ludzi młodych i zdrowych, którzy nie nabyli podstaw do zaopatrzeń emertalnych, doliczających bez potrzeby, bez skrupułów i bez uzasadnienia do wysługi rozmaite lata spędzane najczęściej nie w służbie państwowej, ale poza nią, (nawet pracę w związkach komunistycznych), gdyby nie rozmaite protekcje i stosunki, znajomości i pokrewieństwa, zezwalające na wypryskiwanie dygnitarzy po kilkuletniej służbie państwowej z wysokimi emeryturami na upatrzone z góry, wysoko płatne posady.

Przez takie stosowanie przepisów emerytalnych, najidealniejsza ustawa stanie się absurdem, który stosownie do wytworzonych nowych okoliczności musi być łatany dodatkowymi postanowieniami, nie tylko nie wytrzymującymi praktycznego życia, — ale wogóle nie dającymi się ująć w jednolite formy ustawodawcze.

Podczas jednej z licznych konferencyj w Ministerstwie Skarbu dowiedzieliśmy się, że musi być wydana nowa ustawa emerytalna, gdyż obecna, nowelizowana wielokrotnie, *często nawet pod kątem przejściowych koniunktur, stała się labiryntem przepisów trudnych do objęcia i zrozumienia nie tylko dla zwykłego obywatela, ale nawet dla speców w tej dziedzinie pracujących.*

Dosłownie tych samych słów, użył później jeden z senatorów na plenum Senatu podczas dyskusji nad uchwaloną przez Sejm nowelą o uchylenie dekretu emerytalnego z r. 1935.

Nasuwa się zasadnicze pytanie, *kto stworzył ów labirynt*, czy nie ci właśnie spece od wykonywania ustawy emerytalnej? — Chyba że tak, gdyż nikt inny *oprócz nich* nie grzebał się w ustawie emerytalnej.

Dowiedzieliśmy się ponadto, że niektóre nowele, wydane w okresie od r. 1932 do 1935 wprowadziły szereg przepisów (kolidujących, prawdopodobnie z zasadami prawnymi i zasadniczymi orzeczeniami N. T. A.), nie nadających się do umieszczenia w ramach jednolitego tekstu ustawy, — *a więc jeszcze jeden powód do stworzenia nowej ustawy*, która zatarłaby ślady niepotrzebnej łataniny.

Taką łataniną są: ustawa z 18 marca 1932 Dz. Ust. nr. 26, poz. 239, rozporządzenie z 28 października 1933, Dz. Ust. Nr. 86, poz. 668, z dnia 9. czerwca 1934, Dz. Ust. Nr. 51, poz. 474, z dnia 20. stycznia 1934, Dz. Ust. Nr. 8, poz. 64, z dnia 28 maja 1934, Dz. Ust. Nr. 52, poz. 480, dekret z 22. listopada 1935, Dz. Ust. Nr. 85, poz. 521.

Nowa ustawa ma zdaniem jej redaktorów dostosować uprawnienia emerytalne, nie do nabytych przez urzędnika praw, *ale do możliwości finansowych Skarbu Państwa; prerogatywy funkcjonariuszów państwowych mają być ograniczone do tych możliwości.*

Według nowej ustawy uprawnienia emerytalne nabywa funkcjonariusz państwowy dopiero po 15-letniej służbie, ale tylko w tym wypadku, gdy niezdolność jego do dalszej pracy zarobkowej wyniesie najmniej 50%, gdyż *poniżej tej granicy, zdaniem autora nowej ustawy, funkcjonariusz może egzystować nadal o własnych siłach.*

Zasada doliczania do wysługi emerytalnej 10 lat, z powodu utraty 95% zdolności zarobkowej zostanie zniesiona. W zamian za takie doliczenie lat, wprowadzona będzie dopłata pielęgnacyjna w wysokości 30 zl miesięcznie, o ile emeryt z powodu zupełnej bezradności potrzebować będzie stałej opieki.

(N.p. wożenie wózkiem, przenoszenie z łóżka na łóżko z powodu paraliżu etc.)

Z tym eksperymentem należałoby zdaniem naszym odczekać, aż do praktycznego wypróbowania go przez projektodawcę i przekonania się, czy kwota 30 zł. wystarczy na opłacanie i karmienie stałej opieki.

Zasada nieprzerwalności służby zostanie zniesiona. *Wszystkie okresy służby, bez względu na jej charakter i czas* (kontraktowa, prowizoryczna, do odwołania z przerwą, chociaż kilkuletnią itp.) *dają podstawę do uprawnienia emerytalnego.*

Np. gdy ktoś w służbie państwowej z mocy swego urzędu i wpływu, zapewni sobie korzystniejszą posadę w prywatnym przedsiębiorstwie, może bez przeszkody wyskoczyć na tę posadę, a kiedy tam powinie mu się noga, wróci sobie swobodnie do urzędu z policzalnością poprzednich lat służby do emerytury. Będzie to bardzo dogodna rzecz. Zostanie usankcjonowane to, co przez Sejm zostało nazwane skandalem.

Najwyższa emerytura nie może wynosić więcej jak 1.000 zł. miesięcznie, ani też mniej, aniżeli połowę uposażenia w służbie czynnej według najniższej grupy uposażeniowej.

Wymiar emerytury nie może przekroczyć 90% podstawy wymiaru.

Postanowienie o 90% stworzono w celu doprowadzenia *Państwowego Zakładu Emerytalnego do samowystarczalności w świadczeniach emerytalnych* na zasadach kalkulacji Zakładów Ubezpieczeniowych, — co przemawiałoby za tym, że emeryci, nie należący do Państwowego Zakładu Emerytalnego, nie mogą być pociągani do ofiar na rzecz tego Zakładu przez 10% obniżenie ich emerytur.

Niestety, nowa ustawa przyjmuje zasadę zaliczania nie tylko służby zaborczej, ale nawet pracy zawodowej w całości i to bez żadnej dopłaty, ale w zamian za procentowe obniżenie wszystkich, a więc i prawomocnie już przyznanych emerytur o 10%, tj. że najwyższy wymiar emerytury wynosić będzie nie 100%, ale 90% poborów zasadniczych, przy zastosowaniu skali za każdy rok, poczynając od 16 roku służby, tylko o 2,5%, a nie o 3% jak dotychczas.

Obniżce 10% nie podlegają jedynie emerytury, nie przenoszące kwoty 100 zł, oraz pensje wdowie i sieroce, nie przenoszące kwoty 50, wzgl. 25 zł.

Najważniejszym postanowieniem nowej ustawy ma być ograniczenie możności zarobkowania emerytów pobierających ponad 400 złotych emerytury miesięcznej i to nie tylko w instytucjach państwowych i samorządowych, ale *także w przedsiębiorstwach prywatnych.*

Według nowej ustawy, emeryt może otrzymać tylko taką część emerytury, która łącznie z dochodem zarobkowym za pracę najemną nie przekracza uposażenia z dodatkami, otrzymywanego w służbie czynnej.

Urzędnik zwolniony ze służby przed nabyciem praw do emerytury, może uzyskać odprawę w wysokości nie przekraczającej 3 miesięcznego uposażenia w służbie czynnej.

Nowa ustawa objąć ma tylko funkcjonariuszów państwowych. Postanowienia emerytalne zawodowych wojskowych ujęte będą w osobną ustawę przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Nie chcąc na razie wypowiadać naszego zdania o samej ustawie, podajemy do ogólnej wiadomości jej postanowienia, zakomunikowane nam na odbytej konferencji w Ministerstwie Skarbu, które uważamy za najważniejsze i prosimy naszych Czytelników, by uwagi, które nasuną się im przy czytaniu poszczególnych postanowień, notowali skrzętnie i nadsyłali je do Redakcji „Emeryta".

W ten sposób otwieramy dyskusję ogólną nad nową ustawą emerytalną. Przez wypowiedzenie się najszerszych kół zamierzamy zebrać materiał do stanowiska, jakie zajmiemy po wniesieniu ustawy do Sejmu.

Pragniemy zebrać opinie najszerszych kół, by uzgodnić postępowanie Zrzeszeń emerytalnych odnośnie przepisów, mających obowiązywać przyszłych emerytów państwowych. — Jest to obowiązkiem Zrzeszeń, albowiem stoją one na straży obrony nie tylko emerytów obecnych, ale i przyszłych, zwłaszcza, że czynni funkcjonariusze państwowi nie mają możności nie krępowanego wypowiadania się na temat projektowanych przepisów emerytalnych.

Prosimy Zarządy wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych w całej Polsce, by niezwłocznie zarządziły nadzwyczajne posiedzenia, na których przytoczone poniżej postanowienia zostały by szczegółowo przedyskutowane a wyniki obrad z odpowiednimi wnioskami podały do naszej wiadomości.

Sprawa jest niezmiernie ważna i pilna ze względu na zbliżanie się terminu zwyczajnej sesji sejmowej na której projekt ustawy ma być wniesiony.

Musimy przed rozpatrywaniem przez Sejm omówić najdokładniej każde ważniejsze postanowienie, naturalnie po wysłuchaniu opinii wszystkich Zrzeszeń i po szczegółowym przepracowaniu zebranego materiału.

Wszelkie uwagi rzeczowe zapisywać będziemy na marginesie każdego postanowienia, a wynik przeprowadzonej w ten sposób ankiety ogłosimy na łamach „Emeryta".

1. Funkcjonariusz nabywa w razie rozwiązania stosunku służbowego prawo do emerytury, niezależnie od zdolności do służby, jeżeli ma co najmniej 15 lat wysługi emerytalnej.

2. Funkcjonariusz nabywa w razie rozwiązania stosunku służbowego prawo do emerytury, jeżeli ma co najmniej 5 lat wysługi emerytalnej i stał się niezdolny do służby, tracąc ponad 50% zdolności zarobkowania.

3. Funkcjonariusz nabywa w razie rozwiązania stosunku służbowego prawo do emerytury, niezależnie od wysługi emerytalnej, jeżeli stał się niezdolny do służby na skutek:
1) wypadku, pozostającego w związku przyczynowym ze służbą lub
2) działań wojennych w miejscu służbowym.

4. 1) Niezdolność do służby i utrata zdolności zarobkowania uzasadniają w myśl art. 13 i 14 prawo do emerytury jeżeli:
1) mają charakter trwały,
2) zostały wywołane przez chorobę lub wypadek, które miały miejsce w czasie trwania stosunku służbowego i
3) nie zostały wywołane przez funkcjonariusza umyślnie.

2) Przez zdolność zarobkowania rozumie się zdolność do pracy zarobkowej, odpowiadającej przygotowaniu, wykształceniu i uzdolnieniom funkcjonariusza.

5. Przy ustalaniu wysługi emerytalnej, uzasadniającej nabycie prawa do emerytury, nie uwzględnia się lat doliczonych za studia wyższe.

6. Do wysługi emerytalnej zalicza się:
1) państwową służbę cywilną oraz poprzedzające tę służbę;
2) pracę kontraktową w urzędach państwowych;
3) służbę wojskową, zgodnie z przepisami emerytalnymi dla zawodowych żołnierzy,
4) okresy z tytułu przekazania w myśl ustawy składek emerytalnych Skarbowi Państwa lub Państwowemu Zakładowi Emerytalnemu.

7. Państwową służbą cywilną w rozumieniu art. 19 jest wszelka służba o publiczno-prawnym charakterze bez względu na to, czy mianowanie na nią nastąpiło na stałe, z zastrzeżeniem usuwalności, do odwołania (prowizorycznie), czy na próbę (praktykę).

Podstawą wymiaru emerytury jest uposażenie zasadnicze, ostatnio otrzymywane w służbie czynnej.

9. Emerytura wynosi przy 10-letniej lub niższej wysłudze emerytalnej 30% podstawy wymiaru i wzrasta o 2% za każdy dalszy rok do 15 lat włącznie, a następnie o 2,5% za każdy dalszy rok, aż do 90% podstawy wymiaru.

10. 1) Emeryturę zwiększa się według skali, podanej w ust. 3), jeżeli funkcjonariusz utracił zdol-

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO EMERYTA JEST PRENUMEROWANIE „EMERYTA"

ność do służby i co najmniej 35% zdolności zarobkowania na skutek:

1) wypadku, lub
2) działań wojennych w miejscu służbowym.

2) Wypadek uzasadnia zwiększenie emerytury, jeżeli:

1) miał miejsce w czasie trwania publiczno-prawnego stosunku służbowego,
2) pozostawał w związku przyczynowym ze służbą i
3) został zgłoszony przez funkcjonariusza swej władzy służbowej w ciągu 6 miesięcy.

3) W przypadkach, przewidzianych w ust. 1), dolicza się do wysługi emerytalnej zależnie od stopnia utraty zdolności zarobkowania następującą ilość lat:

35%	—	54%	—	2 lata
55%	—	74%	—	4 lata
75%	—	84%	—	6 lat
85%	—	94%	—	8 lat
95%	—	100%	—	10 lat

11. Emerytura nie może wynosić więcej niż 1.000 zł. miesięcznie, ani mniej niż połowę uposażenia w służbie czynnej według najniższej grupy uposażeń w danym dziale służby.

12. 1) Jeżeli emeryt posiada dochód z pracy najemnej bądź uposażenie lub zaopatrzenie z tytułu służby nie państwowej o publiczno-prawnym charakterze, a nie zachodzą przypadki, przewidziane w art. 34, p. 3, emeryturę ogranicza się do takiej kwoty, która łącznie z tym dochodem, uposażeniem lub zaopatrzeniem nie przekracza uposażenia z dodatkami, ostatnio otrzymywanego w służbie czynnej.

2) Przepisu ust. 1) nie stosuje się, jeżeli emerytura łącznie z dochodem, uposażeniem lub zaopatrzeniem, o których mowa w ust. 1) nie przekracza 300 złotych.

3) Przez zastosowanie przepisu ust. 1) emerytura nie może być ograniczona poniżej kwoty, jaka łącznie z dochodem, uposażeniem lub zaopatrzeniem, o których mowa w ust. 1), wynosi 400 złotych.

13. Funkcjonariusz, który z chwilą rozwiązania stosunku służbowego, nie nabył prawa do emerytury wyłącznie z powodu braku wymaganej wysługi emerytalnej, nabywa prawo do odprawy, jeżeli ostatnio pełniona przez niego służba o publiczno-prawnym charakterze trwała nieprzerwanie co najmniej rok.

14. Emeryt ma prawo do zwrotu kosztów przesiedlenia się z miejsca służbowego, jeżeli przesiedlił się w ciągu 6 miesięcy przed rozwiązaniem stosunku służbowego lub w ciągu roku po rozwiązaniu stosunku służbowego.

15. Emeryci, potrzebujący z powodu zupełnej bezradności stałej opieki, otrzymują na czas tej bezradności dodatek w wysokości 30 zł miesięcznie.

16. 1. Wdowa po funkcjonariuszu, zmarłym w służbie czynnej, ma prawo do pensji wdowiej, jeżeli miał on conajmniej 5 lat wysługi emerytalnej.

17. Jeżeli kilka osób ma prawo do pensji wdowiej, po funkcjonariuszu (emerycie), pensję tę dzieli się pomiędzy nie w równych częściach.

18. Pensje wdowią przyznaje się w razie zgłoszeszenia **wdowy.**

19. 1. Pensja wdowy po funkcjonariuszu wynosi połowę emerytury, do której prawo nabyłby on w chwili śmierci.

2. Pensja wdowia po emerycie wynosi połowę emerytury.

20. 1. Pensja sieroty po emerycie wynosi:

1. jedną ósmą część emerytury ojca, jeżeli matka otrzymuje pensję wdowią.
2. jedną czwartą część emerytury ojca, jeżeli matka żyje, lecz nie otrzymuje pensji wdowiej.
3. jdną trzecią część emerytury ojca, jeżeli matka nie żyje.

2. Podobnie oblicza się pensję sieroty po funkcjonariuszu w stosunku do emerytury, do której prawo nabyłby on w chwili śmierci.

21. Pośmiertnego można domagać się w ciągu 6 miesięcy od śmierci emeryta.

22. Pośmiertne wynosi trzymiesięczną emeryturę, do której miał prawo emeryt.

23. Na pokrycie świadczeń, przewidzianych — w ustawie, pobierana jest składka emerytalna od uposażenia funkcjonariuszów państwowych w służbie czynnej.

24. Wysokość składki emerytalnej określa rozporządzenie Rady Ministrów, ustalając zarazem sposób pobierania oraz czy i jaką część tej składki pokrywa Skarb Państwa.

25. W razie przejścia do wyższej grupy uposażenia funkcjonariusz płaci w ciągu jednego roku, niezależnie od składek emerytalnych, połowę kwoty, o którą zwiększyło się jego uposażenie.

26. Jeżeli właściwie przepisy służbowe nie stanowią inaczej, z funkcjonariuszem powinien być rozwiązany stosunek służbowy, gdy:

1. z powodu choroby nie pełni on służby dłużej, niż na to zezwalają właściwe przepisy,
2. stał się trwale niezdolny do służby, albo
3. w ciągu 6-ciu miesięcy przebywania w stanie nieczynnym nie został powołany do służby czynnej.

27. Jeżeli właściwe przepisy służbowe nie stanowią inaczej, z funkcjonariuszem powinien być rozwiązany stosunek służbowy na jego żądanie, gdy:

1. ma ponad 60 lat, albo
2. stał się trwale niezdolny do służby.

28. Do wysługi emerytalnej, prócz okresów wymienionych w art. 19, zalicza się:

1. okresy czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, oraz okresy odbywania kar, orzeczonych przez władze państw zaborczych za taką działalność, pod warunkiem i w trybie, które określa rozporządzenie Ministra Skarbu,
2. służbę pełnioną w byłym Wydziale Krajowym Galicyjskim,
3. służbę pełnioną w państwach zaborczych i zweryfikowaną pracę zawodową, jeżeli ta służba lub praca były zaliczalne do wysługi emerytalnej w myśl art. 81 lub art. 97 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych z dnia 11 grundia 1923 r. (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 20, poz. 160 i z 1935 r. Nr. 85 poz. 521) w brzmieniu obowiązującym w dniu wejścia w życie ustawy niniejszej i przy zachowaniu ponad to warunków, przewidzianych w dalszych artykułach.

29. Służbę w państwie zaborczym i zweryfikowaną pracę zawodową zalicza się do wysługi emerytalnej jedynie tym funkcjonariuszom, którzy wstąpili do polskiej służby państwowej przed dniem 1 stycznia 1934 r. przy czym służba pełniona w państwie zaborczym może być zaliczona tylko w tym przypadku, gdy funkcjonariusz dokonał zgłoszenia praw z jej tytułu zgodnie z art. 4 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 239).

30. Rozporządzenie Ministra Skarbu określa daty, do których służbę pełnioną wposzczególnych państwach zaborczych należy uważać za służbę w państwie zaborczym w rozumieniu art. 129, p. 3.

31. 1. Służba w państwie zaborczym nie może być liczona do wysługi emerytalnej w stosunku korzystniejszym niż kalendarzowy.

2. Przepisu ust. 1) nie stosuje się do osób odznaczonych orederem wojskowym „Virtuti Militari" lub Krzyżem Niepodległości.

32. 1. Za służbę w wojsku Polskim uważa się również służbę pełnioną w polskich formacjach wojskowych i w polskich organizacjach wojskowych.

2. Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych wydano w porozumieniu z Ministrem Skarbu określa, jakie formacje i organizacje należy uważać w rozumieniu ust. 1) za polskie formacje wojskowe i polskie organizacje wojskowe. Rozporządzenie to ustala również datę, do której można liczyć w poszczególnych formacjach i organizacjach oraz wskazuje, jakie ponad to okresy należy traktować na równi ze służbą w wojsku polskim.

33. Okresy pracy kontraktowej, pełnionej w urzędach państwowych przed 1 lutego 1934 r., za które nie przekazano Skarbowi Państwa lub Państwowemu Zakładowi Emyratalnemu składek emyrytalnych, zalicza się do wysługi emerytalnej, o której mowy w art. 92 i 93.

34. Przy ustalaniu zaliczalności do wysługi emerytalnej służby państwowej, cywilnej lub wojskowej pełnionej przed dniem 1 października 1923 r. władza emerytalna może przyjąć dowód ze świadków.

35. 1. Funkcjonariusze z którymi rozwiązano stosunek służbowy przed dniem 1 lutego 1934 r., oraz wdowy i sieroty po nich zachowują prawo do świadczeń emerytalnych w wymiarze, jaki służył im przed wejściem w życie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej zdnia 22 listopada 1935 r. (Dz. U. R.P. Nr. 85, poz. 521), z zastrzeżeniem przepisów art. 132 i postanowień dalszych ustępów artykułu niniejszego.

2. Świadczenia emerytalne osób, o których mowa w ust. 1) zmniejsza się, począwszy od dnia 1 kwietnia 1937 r. o 10%.
3. Przepisy ust. 2) nie stosują się do emerytów, których emerytury nie przekraczają 100 zł. miesięcznie do wdów, których pensje nie przekraczają 50 zł miesięcznie, ani do sierot, których pensje nie przekraczają 25 zł miesięcznie.
4. Jeżeli po zastosowaniu przepisów ust. 2) pensje wdowie i sieroce zmniejszyłyby się poniżej kwot o których mowa w ust. 3), pensje te wypłaca się w wysokości tych kwot.
5. Przepisy art. 1)—4) stosują się również do tych funkcjonariuszów oraz wdów i sierót po nich, którzy na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 czerwca 1934 r. o prawie wyboru zaopatrzenia emerytalnego i o dodatku do uposażenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 474) wybrali zaopatrzenie emerytalne, jakie otrzymaliby, gdyby stosunek służbowy z funkcjonariuszem został rozwiązany w dniu 31 stycznia 1934 r.
6. Rozporządzenie Rady Ministrów może obniżyć stopę procentową, o której mowa w ust. 2) lub w całości uchylić przepis zawarty wust. 2).

36. Emeryci państw zaborczych i byli funkcjonariusze państw zaborczych, oraz wdowy i sieroty po tych osobach zachowują prawa do świadczeń emerytalnych w wymiarze, jaki służył im na podstawie przepisów obowiązujących przed wejściem w życie ustawy niniejszej.

37. Emerytury funkcjonariuszów, zktórymi rozwiązano stosunek służbowy po dniu 31 stycznia 1934 r., lecz przed wejściem w życie ustawy niniejszej oraz pensję wdów i sierót po tych funkcjonariuszach przerachowuje się zdniem 1 kwietnia 1937 r. dostosowując wymiar świadczeń do przepisów art. 27—31.

38. Do dnia wejścia w życie przepisów l. 35, ust. 1) osoby, o których mowa w tych przepisach, zachowują prawo do świadczeń emerytalnych, w wymiarze jaki służył im na podstawie przepisów obowiązujących przed wejściem w życie ustawy niniejszej.

39. Prawa emerytalne funkcjonariuszów, z którymi stosunek służbowy rozwiązano po dniu 31 stycznia 1934 r., lecz przed wejściem w życie ustawy, oraz wdów i sierót po nich ustala się na podstawie przepisów obowiązujących w chwili rozwiązania z funkcjonariuszem stosunku służbowego z zastrzeżeniem postanowień art. 145.

40. Funkcjonariusze państwowi oraz wdowy i sieroty po nich, którzy na podstawie art. 1. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 czerwca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 474) wybrali zaopatrzenie emerytalne, należne im na zasadzie przepisów obowiązujących w czasie rozwiązania z funkcjonariuszem stosunku służbowego, bądź którzy służącego im prawa wyboru nie wykorzystali, mogą w ciągu 2 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy odwołać dokonany wybór, bądź z prawa wyboru skorzystać i wybrać zaopatrzenie emerytalne, które otrzymaliby, gdyby stosunek służbowy z funkcjonariuszem został rozwiązany w dniu 31 stycznia 1934 r.

41. Wysługę emerytalną funkcjonariuszów, pozostających w służbie w dniu wejścia w życie ustawy niniejszej, ustala się według przepisów tej ustawy, bez względu na orzeczenie dotyczące zaliczalności pewnych okresów do wysługi emerytalnej, a wydaną funkcjonariuszom w służbie czynnej przed wejściem w życie ustawy niniejszej.

42. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

43. Do czasu wydania rozporządzeń, przewidzianych w ustawie niniejszej zachowują moc rozporządzenia wydane na podstawie ustawy zdnia 11 grudnia 1923 r., o ile nie są sprzeczne z ustawą niniejszą.

Sytuacja emerytów polskich w Gdańsku

Emerytów polskich w Gdańsku można podzielić na 2 kategorie:

a) emerytowanych urzędników polskich, obywateli gdańskich.
b) emerytowanych urzędników polskich, obywateli polskich.

Mówiąc o emerytowanych urzędnikach polskich, obywateli gdańskich, można zapytać, czy godziwą jest rzeczą, aby ludziom starszym, którzy swe lata młodości spędzili w służbie obcego państwa, jednak zawsze występowali śmiało i otwarcie jako Polacy, obliczać te lata służby t. zw. „zaborczej" jako mniej wartościowe? Dlaczego między emerytowanym urzędnikiem narodowości niemieckiej, a emerytowanym urzędnikiem Polakiem robi się w Gdańsku różnicę?

Urzędnik Niemiec, który przeszedł ze służby w państwie niemieckim do służby w urzędach W. M. Gdańska, — ma przy przejściu na emeryture policzone do wysługi emerytalnej wszystkie lata służby spędzone w służbie niemieckiej, a urzędnikowi Polakowi, który przeszedł ze służby W. M. Gdańska, mają być one liczone tylko w 3/4? *Czyż jest on tylko obywatelem drugiej klasy, za jakiego go Niemcy ciągle uważali?* Czy i Rząd Polski chce robić tę przykrą różnicę?

Urzędnicy ci Polacy, już w czasach zaborczych z narażeniem kariery i swego stanowiska poświęcali się pracy społecznej i ich to w przeważnej mierze jest zasługą, że utrzymali oni polskość tutejszej dzielnicy. Z chwilą powstania państwa polskiego zgłosili się na wezwanie władz polskich dobrowolnie do służby polskiej i byli pomocni Rządowi Polskiemu przy zorganizowaniu tej służby, stojąc na straży urządzeń służbowych i chroniąc je przed zniszczeniem przez b. zaborców.

A nawet i teraz przeszedłszy w stan spoczynku nie spoczęli na laurach, tylko dalej swą pracą społeczną dopomagają Rządowi polskiemu w utrzymaniu polskości na terenie W. M. Gdańska.

Ale nie tylko w stosunku do swych kolegów Niemców emerytów są oni gorzej traktowani. Znajdują się oni także i w gorszym położeniu w stosunku do swoich kolegów emerytowanych funkcjonariuszy obywateli polskich.

Na podstawie specjalnego zarządzenia Senatu Gdańskiego potrąca się emerytowanym funkcjonariuszem obywatelom gdańskim oprócz różnych bardzo wysokich podatków jeszcze osobno 8% podatek od stałych uposażeń t. zw. „Festbesoldetensteuer". Emerytowani funkcjonariusze państwowi obywatele polscy są wolni od tego podatku.

Do końca grudnia 1935 ściągnięte tytułem tego 8% podatku kwoty odprowadzono do kasy Urzędu podatkowego w Gdańsku.

Od 1 stycznia 1936 na podstawie specjalnej umowy między Rządem polskim a Senatem Gdańskim, kwoty te nie są odprowadzane do kasy Urzędu Podatkowego w Gdańsku, tylko przekazywane są na rachunek Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

Dla Skarbu Państwa Polskiego są to tak drobne kwoty, że nie stoją one w żadnym stosunku do rozgoryczenia wywołanego wśród emerytów polskich obywateli gdańskich — i winny być tymże zwrócone.

O ile rozchodzi się o obywateli polskich, którzy na terenie W. M. Gdańska pełnili służbę w polskich urzędach i tutaj przeszli w stan spoczynku, to w stosunku do nich muszą mieć zastosowanie przepisy emerytalne, dotyczące wszystkich pracowników w kraju. Ze względu jednak na odmienne warunki, w jakich pełnili służbę na tutejszym zagrożonym odcinku, jak również ze względu na większą drożyznę wszystkich artykułów najkonieczniejszej potrzeby, winni oni przy przejściu na emeryturę mieć przyznany dodatek w tej samej wysokości, jak to mają pracownicy państwowi pozostający na terenie W. M. Gdańska w czynnej służbie.

Nawet ostatni dekret Pana Prezydenta z roku 1935 w art. 18 przewidywał ten dodatek postanawiając:

1) Funkcjonariuszom państwowym i zawodowym wojskowym, którzy ostatnio przed przeniesieniem w stan spoczynku pełnili służbę na obszarze W. M. Gdańska oraz pozostałym po nich rodzinom, Rada Ministrów władna jest przyznać na czas zamieszki-

Obowiązkiem każdego emeryta jest zasilenie funduszu prasowego „Emeryta".

wania na tym obszarze dodatek do zaopatrzenia emerytalnego.

Tymczasem Ministerstwo Skarbu do dnia dzisiejszego nie wystąpiło z wnioskiem do Prezydium Rady Ministrów o ustalenie wysokości tego dodatku. Następstwem tego jest, że Izby Skarbowe, funkcjonariuszom pełniącym służbę na terenie W. M. Gdańska, którzy przeszli na emeryturę po 1 lutego 1934 nie mogą wymierzyć definitywnie uposażenia emerytalnego, nie znając wysokości przyznać się mającego dodatku. Otrzymują więc oni tylko zaliczki zupełnie niewystarczające na poczet swego uposażenia emerytalnego.

Dla funkcjonariuszy, którzy przeszli w stan spoczynku przed 1 lutego 1934 przewiduje ustawa uposażeniowa z 9. X. 1923 art. 5, że wysokość mnożnej ustala każdego miesiąca najpóźniej do 20. Rada Ministrów na podstawie danych statystycznych o wzroście drożyzny za czas od 10. poprzedniego do 10. danego miesiąca.

Wysokość mnożnej dla Gdańska ustalono na 78 fenigów, a następnie od 1. 5. 1932 obniżono na 72 fenigi. Uposażenie emerytalne pobierali ci emerytowani pracownicy w guldenach. Na zakupno tych guldenów Rząd musiał wydawać pewną ilość złotych, licząc po kursie G 1,— = zł 1,72 i taką kwotę umieszczał w budżecie.

Tymczasem nadszedł 1 maja 1935, a z nim dewaluacja guldena. Emerytowani funkcjonariusze otrzymali swe uposażenie również w guldenach, ale już po kursie G 1,— = zł 1,—.

W ten sposób siła nabywcza uposażeń emerytalnych tych funkcjonariuszy zmalała o 42%, a Rząd zaoszczędził w swym budżecie te 42%.

Emerytowani funkcjonariusze wystąpili zbiorowo z prośbą o ustalenie nowej mnożnej odpowiednio wyższej, stosownie do spadku guldena, lecz do dnia dzisiejszego nie otrzymali żadnej odpowiedzi, a wszelkie ich interwencje w tej sprawie rozbijają się o dziwny upór odnośnego referenta w Ministerstwie Skarbu, który nawet pozwolił sobie na twierdzenie, że przecież emerytowani funkcjonariusze nie potrzebują mieszkać na terenie W. M. Gdańska. Cóż w takim razie mają zrobić emerytowani funkcjonariusze obywatele gdańscy? Czy także mają opuścić tę ziemię gdańską, na której może się urodzili i dla zrobienia satysfakcji Panu Referentowi przenieść się do Polski? A czy byłoby to ze stanowiska politycznego korzystne dla Rządu Polskiego, takie osłabianie żywiołu polskiego na tutejszym terenie.

Że żądania emerytowanych funkcjonariuszy polskich w sprawie podniesienia mnożnej są uzasadnione, wystarczy tylko przyjrzeć się cyfrom wysokości kosztów utrzymania, podawanym przez Gdański Urząd Statystyczny, a ogłaszanym w „Staatsanzeiger".

Przyjmując jako wskaźnik kosztów utrzymania w roku 1923 liczbę 100, to do kwietnia 1935 wskaźnik ten utrzymywał się na poziomie 107.3, a po dewaluacji guldena, t. j. od maja 1935 zaczął iść w górę, aż obecnie osiągnął on cyfrę 137.

A trzeba przy tym wziąć pod uwagę, że Rząd Gdański, przeprowadziwszy dewaluację starał się i stara wszelkimi sposobami zapobiegać wzrostowi drożyzny, co mu się jednak nie udaje.

Reasumując wywody, dotyczące emerytów gdańskich, zarówno obywateli polskich, jak i obywateli gdańskich, zwracamy się do Pana Ministra Skarbu z prośbą o uwzględnienie następujących postulatów:

1) Emerytowani pracownicy polscy, obywatele gdańscy ze względów politycznych i prestiżowych nie mogą być gorzej traktowani, jak ich koledzy Niemcy, którzy ze służby niemieckiej przeszli do służby w Urzędach Wolnego Miasta Gdańska i zostali przeniesieni w stan spoczynku.
2) Emerytowanym funkcjonariuszom obywatelom gdańskim winien być zwrócony potrącany im z ich uposażeń emerytalnych 8% podatek od stałych uposażeń t. zw. „Festbesoldetensteuer", który od 1 stycznia 1936 przekazywany jest do dyspozycji Ministerstwa Skarbu.
3) Dla funkcjonariuszy, którzy przeszli w stan spoczynku po 1 lutego 1934 zarówno obywateli gdańskich, jak i obywateli polskich, winien być ustalony dodatek do ich uposażeń emerytalnych w tej samej wysokości, w jakiej pobierają go funkcjonariusze pozostający w czynnej służbie na terenie W. M. Gdańska.
4) Dla funkcjonariuszy, którzy przeszli w stan spoczynku przed 1 lutego 1934 winna Rada Ministrów ustalić nową mnożną, odpowiadającą wzrostowi drożyzny, spowodowanej dewaluacją guldena.

O UCHYLENIE DEKRETU

Są ludzie, którzy mają szczególne sposoby stawiania każdej kwestii w sposób drażliwy i przykry, szczególny talent brania rzeczy wprost na opak.

Każde nawet w najlepszej wierze wypowiedziane zdanie, bez intencji ubocznej, wywołuje u nich przeświadczenie naruszenia ich osobistego autorytetu, podejrzenia, iż uczyniono coś z wyraźnym zamiarem osobistego ich dotknięcia. Porozumienie z takimi ludźmi staje się niemożliwym.

Ludzie tacy nie powinni piastować urzędów publicznych, gdyż w każdym interesencie widzą osobistego wroga, każdą rzecz biorą z odwrotnej strony, — a już w żadnym wypadku nie mogą zajmować kierowniczych i odpowiedzialnych stanowisk, gdyż wówczas przynoszą danej instytucji więcej szkody niż pożytku, traktując wszystko i wszystkich z osobistego punktu widzenia.

Ludziom takim zdaje się, że są nie zastąpieni na swoich stanowiskach że ich nieobecność w biurze wywoła kataklizm dziejowy. Dopiero, kiedy przejdą w dobrze zasłużony stan spoczynku przekonują się, że nie będzie dziury w niebie, pomimo, że ich nie ma już na stanowisku.

Takich najtrudniej namówić by przenieśli się na emerytury i przestali uszczęśliwiać swoimi osobami świat, który i bez nich funkcjonować będzie zupełnie prawidłowo.

Często jakaś szczególna nienawiść do otoczenia, do ludzi wogóle, podsuwa im rozmaite złośliwe pomysły do wyrządzania szkody zależnym od nich ludziom bez względu na prawo i sprawiedliwość. Chcą, by herostratowska przynajmniej pamięć po nich pozostała.

Przypuszczalnie z takich pomysłów zrodziła się zasada wydania dekretu, krzywdzącego szerokie rzesze emerytów, wdów i sierót.

Wprawdzie powoływano się na to, iż postępowano tylko w myśl intencji śp. Marszałka Piłsudskiego, który jakoby miał być przeciwny płaceniu przez Polskę emerytur tym, którzy służyli kiedyś pod zaborcami.

Takiej insynuacji nie uwierzymy nigdy, albowiem, gdyby śp. Marszałek był takiego przekonania, nie czekanoby na Jego śmierć, by zrobić nas nędzarzami, ale postąpionoby natychmiast według życzenia.

Jeżeli taka była wola śp. Marszałka, dlaczego nie wykonywano jej za Jego życia?

Robiliśmy co było można, by ratować egzystencję naszą i naszych rodzin, by utrzymać się na powierzchni. — Nie wiele było można zrobić, ale to co było można, zostało zrobione.

Ile przy tym zaznaliśmy upokorzeń i goryczy, przeciwności i poniżeń, niech to na razie przy nas pozostanie.

Jest to naszą jedyną zapłatą, ale też i jedyną satysfakcją, że wytrwaliśmy i trwamy dalej, że nie daliśmy się wyprowadzić z równowagi, rozumując logicznie, że mieliśmy do czynienia tylko z ludźmi, którzy są tak samo ułomni jak my, a poza tym mniej wytrawnymi i doświadczonymi od nas.

Patrząc przez szereg lat na ludzką pracę ofiarną i uczciwą, wykonywaną tylko z poczucia obowiązków patriotycznych i obywatelskich, chociaż odpowiedzialną i niebezpieczną a jednak bez żadnych celów ubocznych, jak własna korzyść, zasługi, ordery, zamiary wzbogacenia się lub sięgania po godności, nauczyliśmy się szanować ludzi i ich cenić.

Wszyscy, którzy przesuwali się przez życie wraz z nami i obok nas, wytężali co dnia swoje myśli, muskuły i nerwy aż do najwyższego napięcia by sprostać swemu zadaniu dla dobra ogółu, poza tym wszyscy dążyli do jakiegoś celu, do jakiejś idei, wierzyli w ślady i w skutki swoich usiłowań, kochali swój zawód, dbali o moralne i faktyczne dobro współobywateli, wierzyli w odbudowę Polski, może bardzo odległej, lecz dla niej pracowali.

Cała machina społeczna szła jak olbrzymi zegar prawidłowo, celowo i składnie i uczciwie a przede wszystkim uczciwie.

Przeoraliśmy naszą młodość, naszymi siłami zdobywaliśmy środki na życie, na utrzymanie rodzin, na kształcenie dzieci, bez oglądania się na jakiekolwiek zarobki uboczne, które były niedopuszczalne, bez liczenia na płatne synekury, na zabezpieczanie sobie posad po przejściu na emerytury, traktowaliśmy każdego interesenta bez istotnych uprzedzeń i kątów patrzenia, a myślą przewodnią naszą było skrupulatne wypełnianie przepisów bez krzywdy dla obywateli.

Dlatego trudno nam dziś zrozumieć osobistą niechęć pewnych ludzi do powierzonych ich pieczy obywateli, trudno pojąć, dlaczego ten, lub inny osobnik odgraża się, iż wolałby lec w grobie, aniżeli dopuścić do zrównania emerytów zaborczych z emerytami polskimi i wymyśla rozmaite specjalne ustawy i rozporządzenia, które krzywdzą ogół zasłużonych obywateli.

Staraliśmy się zapobiec takiemu nieuzasadnionemu postawieniu naszej kwestii na osi zapatrywań jednej nieprzychylnej jednostki, zamierzenia nasze trafiły jednak na niewytłumaczalny upór.

Gdy człowiek wskutek czyjegoś uporu staje się bezradnym, wtedy każdy stara się dokuczyć mu ile może, bo człowiek tak długo ma rozum, jak długo dopisuje mu szczęście, kiedy jednak zaczynają ścigać go nieszczęścia, to i największy rozum traci swoją siłę i boi się zrobić jakiś ważniejszy krok, by czegoś nie popsuć, zwłaszcza, kiedy idzie nie o jednostkę, ale o cały ogół.

Znane jest nam dobrze życie, znany nam jego trud, wiemy że życie to borykanie się z przeciwnościami, — dlatego nie ustajemy w walce bo żyjemy.

Czy wiecie Wy Panowie, którzy odebraliście nam dorobek naszego życia, naszego trudu, naszej walki z przeciwnościami, ile trosk i kłopotów, ile zmagań z losami przeszliśmy, zanim zdobyliśmy to zaopatrzenie na starość?

Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że Was czeka również starość i że dopiero wówczas, kiedy znajdziecie się w naszym wieku będziecie mogli ocenić, co znaczy przeżyć życie, doczekać się starości, którą Wy poniewieracie bez wysłuchania naszego zdania i naszych racyj?

Mądrzy ludzie, uznający pleniuszowski pewnik, że *nic nie ma pewnego na świecie*, nie pozwalają sobie na apodyktyczną negację nawet najdrobniejszej sprawy przed wysłuchaniem przeciwnej strony. — Czy przed wydaniem krzywdzącego dekretu wysłuchaliście kogokolwiek z naszej strony?

Czy zastanowiliście się nad tym, jak Wasza decyzja będzie przyjęta?

Czy tak trudno naprawić krzywdę, która jednym pociągnięciem pióra została wyrządzona? Wszak sami uznaliście, że stała się nam krzywda niezasłużona i niezawiniona, dlaczego nie chcecie jej naprawić.

Przecież słyszeliśmy z Waszych ust, że nie chodzi już o fundusze, które na tę sprawę znaleźć się muszą, o cóż więc chodzi w danym wypadku?

Czekamy spokojnie na naprawienie krzywdy, na uchylenie dekretu, na zadośćuczynienie i na wynagrodzenie szkody.

Nie ustaniemy do śmierci wołać o sprawiedliwość społeczną wobec nas, o przywrócenie prawa i praworządności, o restytuowanie zaufania i wiary, że Polska jest sprawiedliwą matką wszystkich obywateli, którzy mają prawo do ochrony i opieki.

Nasze rozpaczliwe wołania nie płyną z chęci dotknięcia kogokolwiek, nie mają na celu naruszenia czyjegoś osobistego autorytetu, domagamy się tylko i jedynie zwrotu tego, co niesłusznie i bezzasadnie zostało nam zabrane, żądamy zwrotu naszych lat służby uczciwie przeżytych i przepracowanych, wysłużonych i opłaconych, żądamy poszanowania ustaw wydanych przez Państwo, o ile ustawy te mają być szanowane przez obywateli.

Zyg.

Komunikaty

Ustawa emerytalna z r. 1923 z uzupełnieniami w wydaniu Sierakowskiego, do nabycia w Związku w Poznaniu za cenę 50 gr. wraz z przesyłką pocztową.

Wszystkie Filie mają obowiązek podać Okręgowemu Związkowi przynajmniej na 8 dni przed zebraniem miesięcznym: dzień, miejsce i godzinę zebrania, oraz porządek dzienny.

Po zebraniu, należy nadesłać krótko ujęty przebieg oraz powzięte uchwały do wiadomości Okręgowego Związku.

W połowie października br. zwołane będą we wszystkich miejscowościach całej Polski ogólne zebrania emerytów, domagające się uchylenia dekretów bez żadnych obciążeń i dodatkowych postanowień pogarszających położenie emerytów.

Wzory rezolucyj i ich przeznaczenie podamy w stosownym czasie.

Z Stowarzyszenia Emerytów we Lwowie otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o ogłoszenie:

„Jak to podano w „Emerycie" z dnia 1. VII. br. funkcjonarjuszom państwowym, którzy pełnili służbę cywilną na terenie miasta Lwowa począwszy od 1/11. 1914 do 22/6. 1915 należy zaliczać czas do wysługi emerytalnej w wymiarze podwójnym, jednak władze skarbowe nie zawsze do tego zarządzenia się stosują, zatem prosimy tych wszystkich emerytów oraz wdów i sierot, którym powyższy czas służby zaliczono podwójnie oraz tych, którym takiego przyznania odmówiono, o podanie w sekretariacie naszym przy ul. Piłsudskiego 11 we Lwowie, odnośnych dat (liczba i data decyzji Ministerstwa — odpis samej decyzji w skrócie), a to celem poczynienia odpowiednich kroków w Ministerstwie Skarbu wzgl. w Trybunale Administracyjnym".

Listy z Kraju

PRZEMYŚL.

Czytając już od roku „Emeryta“ bardzo skrupulatnie i zastanawiając się nad każdym zamieszczonym w nim słowem przychodzę do przekonania, że praca Szanownej Redakcji nie może pozostać bez skutku.

Z każdego wiersza przemawia szczera troska nie tylko o los i dolę emerytów, ale także o prawo i praworządność w państwie, o sprawiedliwość społeczną, o wiarę i zaufanie do zarządzeń państwowych, o dobro i wartości moralne obywateli, o poszanowanie autorytetu władz i przyrócenie wiary wśród zgnębionych i pokrzywdzonych, że ich krzywda zostanie wyrównana.

Sam sposób pisania, rzeczowy i poważy musi trafić do przekonania czytelników, nie może wzbudzić niechęci do pisma, a chociaż omawiacie Panowie jeden i ten sam temat, jest on naświetlany tak ciekawie, zawsze z innej strony i pod innym kątem widzenia, artykuły są tak staranne i tak aktualne, że „Emeryt“ nie sprzykrzy się nigdy i wywołuje zawsze żywe zainteresowanie.

Za tę Waszą prace żywię dla Was od pierwszego numeru szacunek, podziwiam Waszą wiarę w powodzenie, Wasz zapał dla sprawy, Waszą żywotność i werwę młodzieńczą, Wasz hart ducha i nie zmożone siły, nie ulegające załamaniu pomimo trudności i przeciwieństw, które Was spotykają.

Mówię zupełnie szczerze, że dwudziestu takich entuzjastów, wytrwałych, pracowitych i konsekwentnych, działających w rozmaitych ośrodkach, potrafiłoby w ciągu dwóch lat przerobić całe społeczeństwo polskie na dzielnych, ofiarnych, wierzących w odrodzenie gospodarcze całej Polski obywateli państwa, zdołałoby wszczepić wiarę w każde uczciwe zamierzenie, rozwiać pesymizm i zrzędność, postawić kraj na nogi.

Wiem i wierzę a ze mną napewno wszyscy Czytelnicy „Emeryta“, że potraficie zwyciężyć, że zapał Wasz udzieli się wszystkim, że przekonacie nawet zawodowych pesymistów, że słuszność i prawda są po naszej stronie.

Prawdę można wykrzywiać i paczyć, można robić z nią najrozmaitsze eksperymenty a mimo to, nie przestanie ona być prawdą.

Wierzę również w przychylność życzliwych nam posłów, bo tę wiarę wszczepiliście we mnie, iż potrafią oni, tak jak wyjednali nadzwyczajną sesję w sprawie konfliktu wawelskiego, wyjednać zwołanie sesji nadzwyczajnej w sprawie uchylenia dekretu emerytalnego z listopada 1935, który dotknął również poważną część społeczeństwa polskiego, wprowadził wrzenie i rozgoryczenie, poderwał zaufanie w sprawiedliwość.

Dzięki ich interwencji i zainteresowaniu, sprawa nie została pogrzebana, zyskuje wciąż na sile i aktualności, a chociaż złożone przyrzeczenia nie zostały dotrzymane, nie ma obawy o to, by zanikła ona w pamięci tych, którzy przyrzeczenia swoje dotrzymać powinni.

Jak dziwne jest życie, jak nie wiele potrzeba było, by uczynić krzywdę poważnej części obywateli, ile natomiast zabiegów i trudów potrzeba, by krzywdę tę uchylić i to w państwie demokratycznym, liberalnym i narodowym.

Zniszczyć lub uratować człowieka może jedno słowo, słowo ratunku dla nas, jakkolwiek łatwe, nie zostało dotychczas wypowiedziane, wbrew lepszej wiedzy, wbrew ogólnej woli.

Milczymy i czekamy, by usłyszeć głos Boga, a już najwyższy czas, by się odezwał, bo naprawdę nędza szerokich mas emeryckich przechodzi ludzkie pojęcie.

Dlatego nie ustawajcie Panowie w pracy, co przedstawia jakąś wartość organizacyjną musi złączyć się z Wami i stanąć w szeregu do walki o prawa swoje i rodzin.

Marjan J.....

LUBLIN.

W ostatnim numerze „Emeryta“ wyczytałem głęboko zastanawiającą wątpliwość, czy Senat odwlekając załatwienie uchylenia dekretu nie postąpił zgodnie z życzeniem Rządu, z drugiej strony, czy jest możliwym, by Rząd przyrzekłszy uchylenie dekretu i przeprowadziwszy uchwałę uchylenia przez Sejm, — spowodował odrzucenie noweli przez Senat.

Znając nieco zakulisowe życie naszego parlamentu przypuszczam, że obie ewentualności są możliwe i wyrażam podziw dla trafności sądu Szanownej Redakcji.

Faktycznie dotychczas nie było wypadku, by Sejm lub Senat postąpili wbrew woli Rządu, a kiedy sobie przypomnimy oświadczenie jednego z Senatorów, tuż po posiedzeniu pamiętnym z dnia 22-go marca br. iż istniał nakaz nie zabierania głosu poza referentem, który gromił emerytów z swojej kazalnicy za rzekomą nielojalność, nabiera się niemal pewności, że nakaz mógł wyjść tylko ze strony Rządu.

Zresztą świadczyłaby o trafności tego przypuszczenia również i okoliczność nie przyjęcia przez Marszałka Senatu zamówionej delegacji emerytów, gdy się uwzględni, iż już po zaproszeniu delegacji, a mianowicie dnia poprzedzającego termin wyznaczonej audiencji, odbyła się konferencja Rządu i prawdopodobnie wyszedł nakaz nieprzyjmowania delegacji.

Nasuwa się jeszcze jeden charakterystyczny epizod, potwierdzający powyższą tezę, a mianowicie, kiedy członkowie Stałej Delegacji uprosili jednego z posłów podczas nadzwyczajnej sesji, zwołanej na dzień 17-go czerwca 1936 o wniesienie interpelacji odnośnie bezczynności Komisji dla spraw emerytalnych, interpelacja ta, ani wniosek nagły, ani też zapytanie poselskie skierowane do Pana Ministra Skarbu, — nie zostały przez Marszałka Sejmu przyjęte.

Zaskoczeni odmową przyjęcia wniosków, delegaci zwrócili się do jednego z starszych posłów, wybitnego prawnika i parlamentarzysty z zapytaniem, co brakuje tym trzem formalnie i stosownie do regulaminu sejmowego opracowanym wnioskom, poseł ten po przeczytaniu wniosków oświadczył z uśmiechem, „brakuje im jednej, najważniejszej rzeczy, a mianowicie, *zgody Rządu*“. Jeżeli będzie zgoda Rządu, wszystkie trzy wnioski będą dobre.

Widocznie jest także możliwość, że Rząd przyrzekłszy uchylenie dekretu, spowodował Senat do odłożenia ustawy ze względu na opracowywaną nową ustawę emerytalną, która ma przywrócić zaborcze lata, — ale w tym wypadku nie rozumiem jednego:

Podczas zjazdu Zarzewiaków we Lwowie serce moje rozpierała duma, kiedy zobaczyłem, jak Pan Wicepremier Kwiatkowski po swoim przemówieniu, przeprosił otaczających go dygnitarzy i rozsuwając przeszkadzające krzesła poszedł w głąb sali do Waszego prezesa p. Gizelli z którym przywitał się i dłuższy czas rozmawiał.

Że mówili o sprawie emerytów, słyszałem od jednego z przysłuchujących się rozmowie.

Pan Wicepremier miał oświadczyć, że uchwała Senatu była dla niego niespodzianką i że potrzeba odczekać do jesieni, bo Senat musi do pewnego terminu załatwić merytorycznie uchwałe Sejmu.

Jakże więc pogodzić zakaz Rządu z oświadczeniem Pana Wicepremiera? Chyba, że rządzi u nas dwugłowy orzeł i każda głowa chce czegoś innego?

Drobniewicz

ŁÓDŹ.

Od półtora roku czekamy bezskutecznie na ziszczenie się przyrzeczeń najkompetentniejszych sfer, że krzywda nasza zostanie naprawiona, że będą nam zwrócone sumy pobrane od nas na podstawie dekretu z listopada 1935, że dekret jako nie przemyślany i doryweczy zostanie uchylony, że przywrócona będzie sprawiedliwość społeczna wobec nas i naszych rodzin.

Sprawa emerytów państwowych stała się sprawą społeczną, poruszaną w prasie codziennej pod rozmaitymi postaciami, domagającymi się bezwarunkowo jej uregulowania, wytykającymi niesprawiedliwe traktowanie poszczególnych kategoryj w stosunku do wysoko uprzywilejowanych.

Pojawiające się artykuły: „Uprzywilejowani emeryci“, „Szczęśliwi emryci“, „Wysoko płatne posady“ itp. wymieniające szczęśliwców pobierających tysiączne uposażenia i zajmujących przy tym wysoko płatne synekury idące w dalsze tysiące i to z funduszów składanych przez społeczeństwo na rozmaite cele patriotyczne jak: „Liga Morska i Kolonialna“, „Obrona powietrzna Polski“ itd. itd. powinny zwrócić uwagę sfer rządzących, że stan taki powinien być jak najrychlej zlikwidowany, gdyż nie przyczynia się on do podtrzymania posuniętej u nas do wysokiego stopnia ofiarności publicznej.

Wśród głodujących szerokich rzesz emeyckich nurtuje zrozumiała rozpacz i nie można się dziwić, że propaguje się wśród nich marsz głodowy na Warszawę. Umieliśmy łożyć na ołtarzu Ojczyzny nasze zdrowie i życie przelewać naszą krew, potrafimy poświęcić siebie dla naszych wynędzniałych rodzin, — przed żadnymi ofiarami się nie cofniemy.

Proponuję niezwłoczne zarządzenie na ten temat ankiety, by do dnia 15. sierpnia br. wypowiedział się cały ogół, gdyż zbliża się zima, z nią dalszy wzrost drożyzny, brak opału, żywności i najkonieczniejszej odzieży.

Pytkowski Adam

prezes Okręgu Łódź podof. zawod. w st. spocz.

Odpowiedzi Redakcji

WPan Marcin Samborski: Czy nie mógłby WPan pisząc tak zajmująco i rzeczowo, — pomijać takie drastyczne słownictwo jak: mafija, obłuda, złodziejstwo, lizuństwo, kradzież itd. itd.?

Nie możemy uwierzyć w to, by pisząc swoje listy i wyrażając swoją gorycz, nie zdawał WPan sobie sprawy z tego, że takie rzeczy nie mogą być drukowane.

Chyba nie ma WPan na celu sprawienia Redakcji przykrości, która niechybnie spotkałaby ją, gdyby ogłosiła bodaj dwa, kolejno po sobie następujące wiersze, któregokolwiek z listów WPana.

O tym, co spotkało WPana wiemy bardzo dobrze, gdyż to samo spotkało wszystkich i wszyscy to samo odczuwają, — ale to nie uprawnia nikogo do wylewania swojej żółci na zewnątrz i siania jeszcze gorszego żalu i przygnębienia wśród czytelników. Do czego by to doprowadziło?

Piszemy poważnie i nadzwyczaj oględnie i to nie w celu szerzenia niezadowolenia, ale w celu uspakajania rozgoryczenia i wykazywania słuszności naszych dowodzeń, a mimo to spotykamy się z konfiskatami, jakkolwiek te same słowa zamieszczane w innych pismach nie są kwestionowane.

Niech Pan to wszystko rozważy i opisze nasuwające się myśli ze spokojem, bez używania nie parlamentarnych wyrażeń, będziemy za to wdzięczni.

WPan S. H.: Konsolidacja emerytów, podana w numerze 14. jest ogromnie ważną dla zorganizowania całego ogółu emerytów. — Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Zrzeszenia, które w swoim czasie wystąpiły z Związku, nie mogłyby i nie chciały iść do Kanosy, zwłaszcza, że nie wierzą w zupełne nawrócenie się opozycjonistów.

Grunt, że ustalono możliwość zejścia się na jednej platformie; jak organizacja sama będzie wyglądała jest to rzeczą drugorzędną i o tym zadecyduje Zjazd w Warszawie, — on też nada organizacji właściwy kierunek i nazwę.

Chodzi w pierwszym rzędzie o jednoczenie i nie rozdwajanie sił, co nastąpiło by niechybnie, gdyby n. p. zignorowano wszystkie dotychczasowe zgłoszenia a jest ich spora paczka.

Zgłoszenia te przekażemy skrupulatnie nowej organizacji wraz z zebranymi pieniądzmi.

Prosimy o odrobinę zaufania i wiary w nasz zmysł organizacyjny.

Najwyższy czas, by wszystkie Zrzeszenia nadesłały deklaracje przystąpienia, — przy czym obojętnem jest, czy zgłoszenia wpłyną do nas, czy do Warszawy.

Zapatrywanie, że nastąpiło wprost ogólne zniechęcenie i brak wiary w skuteczność zabiegów jest mylne. Napływająca korespondencja wskazuje na coś wprost przeciwnego.

WPan Życzyński: Nie ma obawy o to, by z chwilą przeniesienia całej akcji o uchylenie dekretów na teren Warszawy akcja ta osłabła, lub miała ulec skrzywieniu. Zjazd Delegatów Zrzeszeń, który odbędzie się w Warszawie w drugiej połowie września lub z początkiem października br. poweźmie odpowiednie rezolucje i przypilnuje, by one zostały wykonane.

WPan Rogowski: Zgłoszenia Stowarzyszeń i Związków do Federacji Zrzeszeń Emerytalnych mogą być nadsyłane bądź do nas, bądź też do Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, ul. Miodowa 11 m. 3. w każdym razie prosimy o uwiadomienie nas zwykłą pocztówką o ile zgłoszenie zostanie wysłane do Warszawy.

WPan Zarzycki: Dziękujemy uprzejmie za tak serdeczne wyrazy pod adresem Redakcji i za jednanie prenumeratorów: — gdyby wszyscy Prenumeratorzy byli tak gorliwymi propagatorami „Emeryta“, nie potrzebowalibyśmy trapić się o fundusze prasowe, uszczuplone ostatnio koniecznością wydania drugiego numeru po konfiskacie.

Życzenie WPana podania szczegółów nowych przepisów emerytalnych czynimy zadość w niniejszym numerze.

Ogłoszenie postanowień nowej ustawy uposażeniowej nastąpi później.

WPan St. W. w Białej: Dziękujemy za nadesłanie wycinka z Kuriera Wieczornego.

Artykuł o który chodzi przedrukowany został dosłownie z „Emeryta“ Nr 13 z dnia 1. lipca br. bez podania źródła z którego pochodzi. Redakcja Kuriera miała czelność twierdzić, że artykuł ten otrzymała bezpośrednio od autora, czemu Pan Generał Roja kategorycznie zaprzeczył.

Odnieśliśmy się listem poleconym do wspomnianej Redakcji z wezwaniem o ugodowe załatwienie sprawy.

WPan Rembowski: Pisze Pan, że „kto dźwiga krzyż Chrystusowy, temu on udzieli pomocy“. Zdanie to bardzo piękne, jeżeli WPan je wymyślił, ale ono nie wystarczy. — Gdybyśmy wszystkie nasze troski zdali na Pana Boga, a sami nic nie robili, to i Pan Bóg nie dał by rady.

Religia uczy „módl się i pracuj“, więc i my musimy pracować, by osiągnąć cel zamierzony. Los ma dziś inne rzeczy na głowie, niż troszczenie się o emerytów, — muszą oni troszczyć się o siebie sami.

Za datek na fundusz prasowy dziękujemy.

WPani Okułowska: Skąd taki pesymizm, wypowiadający się w zdaniu, że „nie ma ani jednego człowieka, który by nam pomógł“, oraz, że nam nie przysługuje żadne inne prawo jak zdychać z głodu.

Porzucić przykre myśli i przygnębienie, głowa do góry, słychać już przecie jak idzie lepsza era, jak zaczynają się dokonywać przemiany.

Zmarłego przed 9 laty męża Pani wykopano z grobu, by obciąć mu jedną czwartą część lat służby zaborczej i ukrócić Pani i dzieciom pensję wdowią i sierocą? Przecież nie jedną Panią to spotkało. Walczymy o to, by te krzywdzące postanowienia dekretu zostały uchylone i mamy nadzieję, że to się uda.

WPan K. K. Łany 47. Szanowny Panie, naprawdę nie mieliśmy na myśli Pana w artykule, o który Panu chodzi.

Może Pan wierzyć, że to co piszemy i mówimy, możemy każdej chwili udowodnić. Znamy setki wypadków doliczania bez uzasadnionej potrzeby rozmaitym dygnitarzom po 10 lat służby na otarcie łez przy spensjonowaniu.

Naturalnie tego nie można uogólniać i twierdzić, że wszyscy, którym doliczono po 10 lat, zyskali to doliczenie nie zasłużenie i lekko. Tego nigdy nie twierdziliśmy i nie twierdzimy. — Takie uogólnianie zrobił Pan sam na własny rachunek. — Jeżeli Szanowny Pan czyta „Emeryta“, powinien zastanowić się nad uzasadnieniami naszych żądań. Rewizja emerytur, jak pisaliśmy, konieczna jest tam, gdzie z kasy państwowej płaci się emerytury nie za służbę państwową, ale za rozmaite inne lata, np. za pełnienie funkcji w Związkach komunistycznych i t. p.

Tylko nie brać rozmaitych odgłosów za przytyk do siebie, a wszystko będzie w porządku.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Heyducki
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.